

ADWOKACI WE FRANCYI.

PRZEZ

J. Teodora Wedemana,

Licencyata Prawa.

Piękny to był i pełen znaczenia obyczaj we Francyi, że wielki kanclerz, jako przedstawiciel sprawiedliwości ziemskiej, nie mógł żałoby przywdziewać ani po swoich, ani nawet po śmierci króla; bo sprawiedliwość daleka od wszelkich cierpień żywota ludzkiego i politycznych przewrotów, smutków żadnych znać nie powinna, zawsze spokojna i niewzruszona na swym tronie. Jakkolwiek czasem zapoznana, po chwili opamiętania się ludów lub rządów, znowu wzmaga się w nową cześć, tém większą, im bardziej zapomniana była czas jakiś. Dla tego też starania około niej bez względu na najstraszliwsze przewroty społeczne, powinny być ciągłym i bezustannym zajęciem tych, którzy się w kraju swoim poświęcić jej zamierzali. Owszem, w czasach gdzie najbardziej jest zapoznana i w poniewierkę rzuconą, jako spragnionemu napój, jako zgłodniałemu pokarm, jako biednemu bogactwo; tak w narodzie odartym z dobrego wymiaru sprawiedliwości, rościć się powinna niczem nie ujarzmiona żądza czynienia tego wszystkiego, coby przyczynić się mogło skutecznie

do jój przywrócenia. Temi względami powodowany, rad-bym zwrócić uwagę czytelników moich na przedmiot, którym zamierzyłem tutaj się zająć. Jakkolwiek niejednokrotnie czyniono już nad nim głębokie rozprawy a ludzie nauki pełni i najlepszych dla kraju chęci, poświęcali mu swój czas; jednak gdy widzę dalekie téj myśli urzeczywistnienie, raz jeszcze na oczy publiczności stawiam obraz instytucyi, która w obcych krajach stała się najpotężniejszą dźwignią sprawiedliwości.

Dobry wymiar sprawiedliwości nigdy nastąpić nie może bez dzielności ze strony obrońców, stosownego w nich wykształcenia, a zwłaszcza właściwej dla nich organizacji; adwokaci od najdawniejszych czasów, nie tylko w Rzymie i Grecyi ale nawet na starożytnym Wschodzie znani już byli i należeli niezbędnie do organizacji wszystkich sądownictw. Jako lekarz gdy sam chorobą zostanie złożony, z wiedzy swój nie korzysta, by ukoić boleści swe, tak téż i sprawiedliwości poszukujący, jako powodowany namiętnością osobistą i z postępowaniem sądowem nie obeznany, złym jest dla siebie doradcą. Wielu bardzo codziennie prawa posiada, lecz domagać się ich pozyskania i uznania prawomocnego nie wielu potrafi. Z naj-słuszniejszą sprawą nieumiejętny i prostaczek, pokrzywdzony musiałby odejść od krated sądowych, trafiawszy na przeciwnika biegłego i wprawnego. Naprzeciw umiejętnego, umiętny stanąć powinien, a tylko prawda stanowić powinna wyższość a więc i pozyskanie przychylnego wyroku.

Z drugiej znów strony, wszystkie prawa i instytucye zabezpieczające swobodę osobistą i majątek obywateli, są martwą i prózną tylko literą, jeżeli właściwie nie będą stosowane do wypadków pojedynczych, dla których były pisane. Stosowanie to praw jest udziałem magistratury sądowej, posłannictwo wysokie, pełne niebezpieczeństw i trudności na każdym kroku spotykanych, lecz znajdujące nagrodę w obfitym potoku dobrodziejstw, na naród spływających, gdy sędziowie umieją odpowiedzieć wysokości powołania swojego. W czynności téj tak trudnej i ważnej potrzebna jest im pomoc i dozór, który im udzielają obrońcy sądowi. Gdziekolwiek krzywdą się jaka

stanie, gdziekolwiek jęk jaki lub płacz słabego da się posłyszeć z uciemiężenia przez silniejszego lub też czasami przez społeczeństwo całe, tam staje adwokat i biorąc ofiarę za rękę, prowadzi ją przed oblicze sprawiedliwości ziemskiej, i dopóty ją nie opuszcza, dopóki zadość się nie stanie słusznym wymaganiom. Gdy sędziów sumienie pod przystępem obcych jakich wpływów chwiać się zaczyna, wtedy adwokat jeszcze znajduje słowa pełne przekonania i zapału, malujące cały szereg następstw wynikających z podobnego niezadość uczynienia prawu; a przed chwilą słabnący sędzia, siłę odzyskuje i z pogodnym czołem zwiastuje swój wyrok. Lecz żeby obrońcy mogli także z swęj strony powołaniu temu godnie odpowiedzieć, nie mniej też wsparcia i dozoru potrzebują. Niewystarczająca jest w tym względzie opinia publiczna, nieobeznana najczęściej ze sprawą, ani też z zawiłkłym i długim labiryntem postępowania sądowego. Potrzeba tu ciągłego, drobnostkowego niemal czuwania, a takowe tylko powstaje z wzajemnego poparcia, pomocy i solidarności, zawierującej się między ludźmi jeden cel mającemi. Jako ciało zbiorowe dbałych o swą dobrą sławę, w winie lub pokrzywdzeniu jednego, upatrujących hańbę lub urazę wszystkim zadaną. Zasadami temi powodowały się prawodawstwa wszystkich niemal oświeconych państw Europy, które przedewszystkiem mają na widoku dobry wymiar sprawiedliwości, jako podstawę pomysłności i szczęścia narodów.

Zgromadzenia adwokatów we Francyi (le barreau) i w Anglii, do prawdziwie państwowej wzniosły się potęgi i w rozumieniu wszystkich mężów stanu a nawet i w poczuciu narodów tak się stały niezbędne, iż z ich upadkiem sądonoby, że sprawiedliwość w kraju upada i samowoli pozostawioną zostaje. Dlatego też d'Augusseau o zgromadzeniach adwokatów, te pełne prawdy i wymowy wyrekł słowa (1): „że są one tak dawne jak sądownictwo, tak szlachetne jak cnota, tak potrzebne jak sprawiedliwość”. Lecz żeby zrozumieć znaczenie moralne tej insty-

1) Discours sur l'indépendance de l'avocat.

tucyi, zastanówmy się poprzednio nad jęj organizacyą we Francyi, w głównych chociaż tylko i treściwych zarysach.

Przepisy dotyczące się adwokatów i ich korporacyi we Francyi, dawnych bardzo sięgają czasów, a począwszy od kapitularzy Karola Wielkiego (1) aż do ordonansu królewskiego z 20 listopada 1822 r., wszystkie niemal do dziś dnia w użyciu się zachowały, jak to w art. 14 tegoż ordonansu jest powiedzianém: „zwyczaje zachowywane w zgromadzeniu a dotyczące się praw adwokatów w wykonaniu ich obowiązków, będą zachowane”. Dlatego téż przebiegu historycznego téj instytucyi kreślić nie będę, gdyż takowy zadalekoby mnie zaprowadził i na opisanii dzisiejszego stanu przestane.

Adwokatem w znaczeniu prawném tego tytułu jest każdy, kto po otrzymaniu stopnia licencyata prawa, złożeniu profesjonalnej przysięgi i zadośćuczynieniu innym przepisom prawa, podejmuje się obrony interesów lub osób przed trybunałami, słownie lub piśmiennie.

Zgromadzenie adwokatów składa się z posiadających ten tytuł i zawodowi temu się poświęcających, z obowiązkiem zachowywania praw i przepisów ustanowionych. Takim tylko członkom służy prawo nazywania się adwokatami przy sądach apelacyjnych. (*avocat à la cour imperial de...*) Stanowią oni jedną rodzinę, nieznającą innych wyróżnień prócz wartości i zasługi osobistej, lub téż pochodzących z godności, na które wyborami sami powołują swych członków. Starszeństwo ustanawia się stosownie do daty zapisu na liście (*le tableau*) i względem później zapisanych nadaje pewne przywileje, o których poniżej mówić będę. W uroczystościach publicznych biorą udział przez swego dziekana (*le bâtonnier*) i kilku członków rady dyscyplinarnej. Rada ta (*le conseil de l'ordre*) stosownie do brzmienia art. I ordonansu z roku 1830, „wybieraną będzie przez ogólne zgromadzenie, składające się ze wszystkich adwokatów, zapisanych na liście. Przy wyborach stanowi większość głosów członków obecnych”. Wybory te nazywają się ogólne i mają zwykle miejsce na początku miesiąca sierpnia każdego

(1) Capitulaires T. I p. 10 § IX.

roku. Na czele téj rady stoi dziekan (le bâtonnier) o którym art. 3 powyższego ordounansu powiada: „że wybrany będzie przez te same zgromadzenie głosujące osobno prostą większością i przed wybraniem rady dyscyplinarnej”. Urzędowanie jego trwa tylko rok jeden, poczem nie może już być na nowo wybrany. Prezyduje on na posiedzeniach rady dyscyplinarnej, mianuje sprawozdawców w sprawach, które sprawozdania wymagają; pod jego dozorem odbywa się zapis na tablicy, sprawdza rachunki podskarbiego; podpisuje się na korespondencyach zgromadzenia, gdy treść już poprzednio rozsądzoną i uznaną została przez radę, jak również na minucie wyroków zapadłych w zgromadzeniu; wydaje świadectwa aplikacyi, zwołuje zgromadzenie i prezyduje na konferencyach adwokatów aplikujących. Urząd ten wysokiem uszanowaniem otoczony, bywa powierzany tylko zasłużonym adwokatom, których talent znany i charakter osobisty przez liczne próby został zahartowany. Jako ojciec téj rodziny, która za godło wzięła cnotę, poświęcenie i bezinteresowność, też same zasady wpajać powinien w nowowstępujących w zawód obrończy, przewodniczyć im na każdym kroku, udzielać rady i poparcia, tradycjami przeszłości karmić młode umysły, do godnego naśladowania zachęcać. Oprócz dziekana do składu biura wchodzi: sekretarz, podskarbi, konserwator biblioteki i archiwista.

Posiedzenia rady dyscyplinarnej odbywają się pod prezydencją dziekana w dniu oznaczonym, zwyczajnie dwa razy na tydzień. Decyzye zapadają większością głosów. W razie niezgodności zdań, głos dziekana nie jest przeważającym; lecz gdy idzie o wymierzenie kary, przeważa opinia najłagodniejsza, a wydany wyrok zostaje obszernie motywowany. Głosowanie jest ściśle tajemne. Wyroki te zapadają w ostatniej instancyi i apelacya do trybunału nie służy pod żadnym pozorem, co do ocenienia faktów. Czynności rady są podwójne: administracyjne i sądowe; pierwsze zostają pod wyłączną jej jurysdykcją, drugie w pewnych razach podlegają apelacyi. W administracyjnych czynnościach objęty jest dozór nad

adwokatami aplikującymi, tudzież nad własnościami i dochodami zgromadzenia.

Applikacya (le stage) jest to czas próby włożony na licencyata przez ordonnans z 20 listopada 1822 r. (art. 30 i następne), trzy lata wynoszący, poczem na listę zapisany być może, złożywszy dostateczne dowody umoralnienia, zdolności i doświadczenia. Przez ten czas adwokatowi aplikującemu służą wszystkie prawa adwokata zapisanego: to jest może dawać konsultacye i stawać przed trybunałami, z wyjątkiem przywilejów wynikających z zapisania na liście, a mianowicie zastępowania sędziów w porządku starszeństwa i brania udziału w wyborach do rady dyscyplinarnej i dziekana zgromadzenia. Jeżeli adwokat aplikujący przez ten czas w innych przebywa obowiązkach, bodajby nawet godnością sądową był zaszczycony, czas ten wcale mu się nie rachuje i dopełniać musi aplikacyą, jeżeli chce zostać adwokatem zapisanym na liście. Ażeby na aplikacyą być przyjętym, potrzeba zostać licencyatem prawa jednego z francuzkich fakultetów i złożyć przysięgę profesjonalną, wcale różną od przysięgi politycznej, wymaganej od innych urzędników, a która zniesioną została we Francyi dekretem zgromadzenia narodowego z 25 lutego i 1 marca 1848 roku. Oprócz tego powinien być zamieszkały w mieście, gdzie się właściwy jego trybunał albo sąd znajduje, własne posiadać meble, nie zajmować się czynnościami z powołaniem adwokata uznanymi za niezgodne i opłacać roczną składkę 15 fr. W czasie aplikacyi włożony jest na adwokatów obowiązek uczęszczania na posiedzenia sądowe i na konferencye, umyślnie dla nich urządzone.

Konferencye (*Conferrences des avocats stagiaires*) odbywają się pod przewodnictwem dziekana, któremu towarzyszy vicedziekan lub kilku członków rady dyscyplinarnej. Zgromadzenia te odbywają się raz na tydzień, zwykle w sobotę po południu. Zaczynają się od odczytania sprawozdania w jednej z kwestyj prawnych, której dyskusya odbędzie się za dwa tygodnie; kwestya ta do wiadomości podaną zostaje przez wywieszenie w bibliotece adwokatów, miejscu, gdzie się odbywają konferencye. Następnie zabierają głos z kolei czterej mówcy *pro* i *contra*

kwestya rozbiegających, w ten sposób, iż twierdzący jak przed trybunałem rozpoczyna. Po zamknięciu dyskusyi, dziekan streszcza rozprawę i czyni uwagi nad metodą wykładu i sposobem mówienia młodych mówców, wskazuje wady i błędy, pochwała zalety. Kwestya sporna po powtórném jęj odczytaniu poddaje się pod głosowanie całego zgromadzenia, a dziekan o rezultacie zawiadamia, poczem decyzya ta podana zostaje do wiadomości publicznej przez dzienniki. Protokół posiedzenia przechowuje się w archiwach biblioteki. Wstęp na te posiedzenia nie licencyatom jest wzbroniony, a dla zagranicznych szczególnego na to pozwolenia rady dyscyplinarnej potrzeba. Trudno odrazu nie pojąć wysokiej korzyści, jaką młodzi adwokaci z tych konferencyj odnoszą: współzawodnictwo wzajemne, tryumf, który echo swoje znajdzie w sprawach w rzeczywistości przed trybunałami wprowadzanych, czynią z tego niemal szkolnego ćwiczenia zajęcie pełne powagi i w przyszłości dające zbawienne owoce. Dodajmy, że dziekanem jest zawsze adwokat wysokością talentu i nieposzlakowanym charakterem odznaczający się, czuwający z ojcowską troskliwością nad rozwojem tych młodocianych sił, które kiedyś ozdobą zgromadzenia się staną, jego tradycyą i potęgę poniosą na swych barkach. Do oklasków towarzyszy łączą się także oklaski dziekana, gdy mówca w obronie swęj się odznaczy, lub szlachetnem uniesionym uczuciem zgromadzenie porusza. Familijne to posiedzenie dziwną oddycha błogością, przejęte zamięłowaniem wielkości, piękna i cnoty, obraz greckiej akademii z mistrzem na czele staje przed oczyma; lecz i mistrz i uczniowie nie prawa odwetu obrońcy, lecz miłosierdzia chrześcijańskiego apostołowie. W tém pożyciu, w tych ćwiczeniach przyszli adwokaci, sędziowie i oskarżyciele publiczni, czas jakiś żyć muszą razem; tutaj przyjacielskie między niemi stwierdzają się stosunki, których początek szkolnej ławki sięga. Zład też w całym składzie sądowym taki szacunek i wiara wzajemna we Francyi, bo zaczęli w urzędzie się spotkali, już się ludźmi znali poprzednio.

Oprócz tego, konferencya ma obowiązek dawania rad prawnych ubogim, a w zajęciu tém współzawodniczy

z pomocą publiczną (Assistance publique) odrębną instytucją, także na ten cel ustanowioną przy zgromadzeniu. Adwokaci aplikujący poddani są dozorowi rady dyscyplinarnej, która czuwa nad ich moralnością i regularnem uczęszczaniem na posiedzenia trybunałów.

Również pod nadzorem rady dyscyplinarnej znajduje się lista, czyli zapis i porządek właściwy tego zapisu. Miałem już sposobność wspomnieć o tym przepisie, który niezwykłej jest wagi i stanowi niemal formę zewnętrzną całego zgromadzenia. Pod względem listy, rada dyscyplinarna jest wszechwładną, co znaczy: 1) że jest sędzią najwyższym uzdolnienia kandydata, 2) że nie jest obowiązana usprawiedliwiać powodów nieprzyjęcia, 3) że od jej decyzji appellacja w tym względzie nie służy. Rada przy zapisie nadzwyczaj wielką zwraca uwagę na dopełnienie wszystkich warunków ze strony kandydata, i w tej mierze rozmaitych używa sposobów pozostawionych jej uznaniu. Warunki przyjęcia są następujące: 1) dowód, że kandydat aplikacją odbył przez czas oznaczony, 2) moralność nieposzlakowana, 3) zamieszkanie w miejscu, gdzie się trybunał lub sąd znajduje, przy którym adwokat chce praktykować, 4) nieposiadanie żadnego urzędu lub zajęcia niezgodnego z powołaniem adwokata. Ten ostatni warunek wymaga pewnego wyjaśnienia. Artykuł 2 ordonnansu z r. 1822 brzmi w następujący sposób: „Urzędowanie adwokata jest *niezgodnem* z wszelkimi urzędami magistratury sądowej, wyjąwszy zastępcy sędziego, z urzędem prefekta, podprefekta, sekretarza generalnego prefektury, pisarza sądowego, regenta lub avoué; z obowiązkami płatnemi wszelkiego rodzaju, kassyerstwem i zawodem handlowym. Wyłączeni są także sprawujący urzęda meklerów”. W interpretacji tego przepisu przyjęła rada dyscyplinarna, że są *wyłączenia względne*, to jest takie, z których ustaniem ubiegający się na listę zapisany być może i *wyłączenia bezwzględne*, które wstęp do zgromadzenia tamują na zawsze. Do pierwszych należą przez assimilację dependenci u regentów lub avoué, naczelnicy biura ministerjum wojny, robót publicznych lub sprawiedliwości, sekretarze generalni zakładów pożyczających na zastaw (Mont-de-Piété),

wszyscy urzędnicy ministerstwa finansów, sędziowie pokoju, członkowie rady stanu lub jej referendarze, profesorowie lub inspektorowie w gimnazyach i t. d. Do drugich godność kapłana (kwestya ta rozstrzygniętą została z powodu ś. p. Lacordaira mówcy kościelnego, wielkiej i powszechnie głośnej sławy), dawniejsze sprawowanie urzędu meklera przysięgłego, *agrée* przy trybunale handlowym, komissarza policyi lub woźnego. Skazanie wyrokiem w sprawie politycznej wyłączenia nie stanowi. Rada dyscyplinarna zajmuje się także ogólnemi sprawami zgromadzenia, czuwa nad jego godnością, czyni przedstawienia sędziom, przestrzega zachowania przywilejów stanu, przedstawia do obrony z urzędu, które są zawsze bezpłatne, a nawet obowiązkowe w sprawach kryminalnych. Do obron z urzędu z pomiędzy adwokatów przez radę wskazanych wyznacza prezes trybunału lub sądu. Oprócz tego, rada dyscyplinarna może towarzyszyć adwokatowi w całym swym składzie, gdy przed sąd powołany zostanie (jak to miało miejsce w znanym processie Emila Olivier, dzisiejszego deputowanego we Francyi). Widzimy więc, jak obszerny i wielki jest zakres działań rady dyscyplinarnej, jednakże zachowanie przepisów, nad których wykonaniem czuwa, byłoby niemal niemożliwem, gdyby w swém ręku nie dzierżyła sankcyi takowych, to jest władzy dyscyplinarnej. Władza ta polega na możności wypuszczenia adwokata z listy (*omission*) przez pewien przeciąg czasu, i zwykle nakazywaną bywa z powodu wyłączenia względnego, niezamieszkania w miejscu rezydencji trybunału lub niewnoszenia rocznej składki. Trwa tylko przez czas, w którym adwokat nie uczyni zadość wymaganiu rady. Kara ta w niczem honoru jego nie dotyka, nie może być na równi stawioną z wykreśleniem, ani też uważana jako hańbiącą. Kary zaś, jak powiada art. 15 *ordonnansu* z roku 1822, wymierza rada dyscyplinarna z urzędu, lub też w skutek próśb do niej zanesionych za wykroczenia lub usterki popełnione przez adwokatów zapisanych na liście. Art. zaś 16 i następne w ten sposób oznaczają stopniowanie kar dyscyplinarnych:

„Ostrzeżenie”.

„Napomnienie”.

„Zawieszenie czasowe”.

„Wykreślenie z tablicy”.

„Zawieszenie czasowe nie może być dłuższe nad rok jeden”.

Wedle dawnéj tradycyi, rada dając napomnienie, może wezwać adwokata, ażeby stanął przed nią osobiście. Oprócz powyższych, przyjęto jeszcze jeden niższy stopień kary, to jest napomnienie ojcowskie przez dziekana udzielane słownie i żadnych śladów piśmiennych po sobie nie zostawiające. Skarga zaniesioną być może nie tylko przez stronę pokrzywdzoną, ale także przez prokuratora; zdarza się jednak często, że adwokat sam siebie oskarża, postępowanie, które mu zaszczyt niezawodnie przynosi. Jeżeli wyrok zapadł zaocznie, adwokat ma prawo założyć opozycyą listem przez siebie pisanym do dziekana zgromadzenia: opozycji téj służy termin nieograniczony. Od ostrzeżenia i napomnienia appellacya założoną być nie może, inaczej się ma z zawieszeniem czasowém, lub wykreśleniem z listy. W tym razie appellacyą zakłada adwokat skazany na ręce dziekana zgromadzenia, a sprawa sądzoną zostaje przez wszystkie wydziały połączone sądu appellacyjnego i przy drzwiach zamkniętych. Decyzya co do faktów nie może być zmienioną przez sąd appellacyjny.

Adwokaci aplikujący, jakkolwiek w ordonnansie z r. 1822 w art. 15 nie są objęci, podpadają jednakże téj saméj juryzdykcji i karności. Jurysprudencya w tym względzie jest ustaloną.

Kary wymierzane bywają na adwokatów przez radę dyscyplinarną nie tylko w razie niezadosycuczynienia przepisom, ale także i regulaminom uświęconym przez tradycyą, które niejako są dopełnieniem i wyjaśnieniem pierwszych.

Przejdźmy teraz do opisu praw, które służą adwokatom i obowiązków, którym powinni zadość czynić.

Prawa adwokatów określane były przez rozmaite rozporządzenia, z których głównie na uwagę zasługują: prawo z 22 ventôsa r. XII, dekret 12 lipca 1812, ordonnansu z 27 lutego i 20 listopada 1822 r. Z treści tych przepisów wynika, że adwokaci tylko mają prawo wpro-

wadzania spraw przed trybunałami i sądami, z pewnemi wyjątkami dla niektórych *avoué*; lecz takowe *de facto* już istnieć przestały, zachowując się tylko w sporach incydentalnych proceduralnych. Adwokaci mają prawo stawiania przed wszystkiemi trybunałami i sądami, nie potrzebując na ten cel otrzymywać pozwoleń, jak to dawniej miało miejsce za przepisów *ordonnansu* z r. 1822. Mogą być powołani do zastępowania sędziów lub prokuratorów (art. 30 prawa z 22 *ventôse* r. XII i dekret z 14 grudnia 1811 r.), jeżeli posiadają wiek dla tychże urzędowań przepisany. Adwokaci aplikujący używają tych samych praw i przywilejów, co i na listę zapisani; lecz sędziów, ani prokuratorów zastępować nie mogą.

Obowiązki adwokatów zawarte są tylko w tradycyi, a czerpią swe źródło w ogólnym duchu, który zgromadzenie całe ożywia i podnosi go do tak wysokiego stopnia poważania, jakiem go widzimy otoczone od wieków. W tej części pracy naszej, lepiej aniżeli w poprzedzającej, która jest tylko suchém streszczeniem przepisów, będzie mógł czytelnik obznajmić się z postępowaniem obrońców z klientami, między sobą i w stosunku do sędziów. Tu już nie martwa litera, ale obyczaj zastosowany i przestrzegany ściśle, wykaże całą tajemnicę tej potęgi, której się obcy wydziwić nie mogą, a która przecież w dwóch słowach da się zawrzeć: bezinteresowność i solidarność. Zwyczajem tém ściślej bywają zachowywane, że za przełamanie ich wymierzone być mogą kary dyscyplinarne, o których już wspomnieliśmy. Art. 14 *ordonnansu* z r. 1822 wyraża się w następujący sposób: „Rady dyscyplinarne obowiązane są czuwać nad zachowaniem zasad umiarkowania, bezinteresowności i rzetelności, na których polega honor zgromadzenia adwokatów”.

Adwokat przede wszystkim powinien być zawsze niepodległym i w postępowaniu swém bezinteresownym; ztąd też w zgromadzeniu urosła maksyma: „trzeba bronić bogatych z obowiązku, a biednych z interesu”. (*Il faut défendre les riches par devoir, et les pauvres par intérêt*). Ze względu na niezbędne zachowanie niepodległości nie wolno jest obrońcy zajmować się jakimibądź sprawami obcemi jego powołaniu; *Boucher d'Argis* powiada w tej

mierze: „Nic nie powinno być czystsze nad urzędowanie adwokata, najmniejsza bodajby skaza już je psuje i nadwęża”. Denizart zaś dodaje: „Stan adwokata całego człowieka wymaga”. Dlatego też rada dyscyplinarna mocno zabrania przyjęcia jakiegobądź mandatu, chyba, że od blizkiego krewnego, bo wtedy jako prosta przysługa może być uważany; gdyby zaś był płatny, stawiałby obrońcę w pewnej zależności, niezgodnej z jego powołaniem. Nie wolno mu jest także podpisywać weksli, gdyż w ten sposób wystawia się na protesta, pozwy i przymus osobisty, który uwłacza jego godności. Wzbronioném mu jest rozsyłanie kart z adresami, listów z nagłówkami wydrukowanemi, a nawet przybicie karty z nazwiskiem na drzwiach swojego mieszkania. Adwokat odpowiada przed radą nietylko z czynności swoich w urzędowaniu, ale z postępowania, jako człowiek i obywatel, tak, iż jedna godność od drugiej nigdy przy pociągnięciu do odpowiedzialności odłączoną być nie może. Takie jest zdanie sądu kassacyjnego (wyrok 8 marca 1847) w następujący sposób wymotywowane: „Zważywszy co do prawa, że w téj kwestyi niepodobieństwem jest rozróżnić adwokata od człowieka, że honor i godność jego, nad którą rada dyscyplinarna jest czuwać obowiązana, nie mogą istnieć, gdy życie człowieka jest poszlakowane; że adwokat, który w swém pożyciu ojca familii popełnia czyny niedozwolone, bezwarunkowo podpada w klasę tych, którzy nie czynią zadość obowiązkowi swojego stanu; że niepodobieństwem jest, ażeby adwokat zachował swój charakter pełen godności i niczém nie poszlakowany, do jakiego ze względu na stan swój jest powołany, jeżeli człowiek popełnia postęпки kary godne: przeto i t. d.”. Ztąd też życie adwokata tak prywatne, jako też w gabinecie, lub na audyencji powinno być zawsze pełne godności; inaczéj podpada pod surową cenzurę rady dyscyplinarnej.

Urząd adwokata jest dowolny, może bez dania przy czyny nie przyjąć sprawy: dawna to zasada, od której wyjątek dla obron z urzędu jest tylko możliwy, i w tém też znakomita między nim i avoué zachodzi różnica. W konsultacjach powinien szczerze i otwarcie „jako pierwszy sędzia”, wypowiedzieć swe zdanie o przedstawionéj mu spra-

wie, bez względu na to czy strona tém zniechęcona do innego zechce się udać adwokata. Przeciwném jest godności obrońcy odwiedzanie klientów, bez względu na ich stan, chyba że są jego osobistymi przyjaciółmi lub zdrowie ich tego wymaga. Klientom swoim niepowinien dawać żadnych forszusów pieniężnych, ani téż czynić pożyczek, gdyż wnosicby ztąd można, że przysługi te wyświadcza dla przyciągnięcia stron do siebie. Jeżeli ubogiemu w pomoc przychodzi, ofiarując zań wyłożyć koszta processu, w takim razie ani kwitu żadnego ani rewersu brać niepowinien, gdyż dobrodziejstwo to przyjęłoby na siebie charakter interesu. Również do *avoué*, rejentów, administracyj publicznych lub prywatnych w interesie klienta swego udawać się niepowinien, gdyż w ten sposób przyjmuje na siebie rolę najemnego plenipotenty.

Kwestya honoraryów tyle drażliwa dla adwokata, we Francyi surowym podlega przepisom. W niektórych wprawdzie zgromadzeniach tolerowaném jest dochodzenie należitości od stron, w Paryżu jednakże tradycya w całej swój mocy się zachowała: żadna akcya nie służy adwokatowi pod karą wykreślenia z listy. W ten sposób tylko obrońca odróżnia się w swoim zawodzie od innych, na czci i poważaniu publiczném zyskuje. Wszelkiego rodzaju umowa, na zasadzie której adwokat mógłby się domagać części majątku w sporze będącego, zwana *de quota litis*, od najdawniejszych czasów bywała potępianą i dziś téż na surową może narazić odpowiedzialność. Podobnie wszelkie kontrakty kupna, sprzedaży, najmu i t. d., mające za przedmiot rzeczy w processie będące, między adwokatem i stroną zawarte, uważane są jako ukryte honorarium i również ściśle zakazane (1). Jedném słowem, wszelkie umowy, które czerpią swe źródło w zapłacie honoraryów, w jakiegokolwiek bądź formie zawarte, wzbrownione są adwokatom.

W stosunkach pomiędzy sobą adwokaci, zwłaszcza dla starszych, najwyższym powinni być przejęci szacunkiem; ci znowu ze swój strony winni młodszym pomoc

(1) Decyzye rady dyscyplinarnej z 20 marca 1832 r., 21 maja 1833 i wiele innych.

i zachętę. Na posiedzeniach sądowych, obrócenie w pośmiewisko, lub przesada w dowcipie względem kolegi uważana jest za rzecz wielce niewłaściwą. Adwokaci pamiętać o tém powinni, że każde ciało zbiorowe tylko wzajemnie się szanując, może zasłużyć na szacunek i poważanie u obcych. Gdy w chęci oddalenia żądania z widoczną złą wiarą zanesionego, adwokat przy dyskusji okaże kwit albo inny stanowczy dokument, którego poprzednio nie komunikował stronie przeciwniej, w takim razie popełnia postępek niegodny, mogący narazić jego kolegę na utratę dobrej sławy.

Między adwokatami udzielanie sobie akt i dowodów, miewa zawsze miejsce i to bezwarunkowo bez żadnego poświadczenia piśmiennego. Obyczaj to starożytny i, jak powiada Loysel, nigdy ztąd strata żadna nie wyniknęła „(*Sans qu'il soit jamais advenu faute*)”. W razie gdy adwokat podaje sędziom piśmienną obronę lub notatkę, takową poprzednio powinien dać przeciwnikowi swojemu do odczytania, ażeby mógł na nią stosowną dać odpowiedź. W razie gdy między adwokatami zachodzi nieporozumienie, arbitrem ich właściwym jest dziekan; tylko w razach nadzwyczajnych pogodzenie zwaśnionych należy do attribucyi rady dyscyplinarnej. Wypadki to jednak rzadkie i zawsze starannie bywają unikane.

W hierarchii sądowej, jakkolwiek adwokaci zajmują pierwsze miejsce po sędziach, winni im jednak szacunek bez względu na wysokość swego własnego stanowiska. Z drugiej strony, sędziowie równemi względami dla adwokatów powodować się winni, gdyż ci ostatni, jeżeli wyroków sami nie wydają, przygotowują je przynajmniej słowem i piórem. Dlatego też Henrion de Pansey powiedział w zgromadzeniu narodowém, że adwokaci także sprawują obowiązki sądowej magistratury „(*Ils exercent eux mêmes une véritable magistrature*)”. Przepisy przyzwoitości nakazują obrońcy, występującemu w sprawie przeciw któremu z sędziów, złożyć temu ostatniemu wizytę. Na audyencyach uroczystych sądu apelacyjnego zachował się stary obyczaj, który świadczy o szacunku, jakim zgromadzenie adwokatów po wsze czasy było otaczaném we Francyi. Adwokat strony apelującej zajmuje miejsce

prokuratora, inni adwokaci obecni przy wprowadzaniu zasiadają w miejscach dla sędziów przeznaczonych, którzy zajmują wtedy głąb sali. Adwokaci wprowadzają stojący, lecz głowę nakrywają na znak wolności obrony, nienaruszalnych i świętych jej praw. W tej mierze Merlin w taki się sposób wyraża: „Adwokat przed kratką staje jako człowiek wolny, jako ten, od którego sędziowie wyczekują mowy pełnej sprawiedliwości i prawdy, a głównie o tém jego przywileju świadczy prawo nakrywania głowy, gdy do nich przemawia” (1). Odkrywają głowę jednakże w chwili, gdy wyrok przez sędziego zostaje odczytany. Adwokatom prezes nie może w czasie obrony przerywać, chyba tylko w takim razie, gdy przeciwnicy oczywistej prawdzie mówią, nastają na obyczaje lub bezpieczeństwo publiczne. Inaczej, prawo obrony, które we wszystkich państwach zabezpieczone jest z całą energią, byłoby zależnem od woli prezydującego, i obrona stałaby się zupełnie niemożliwą. Ze swjej strony adwokaci wzajemnie sobie przerywać nie powinni, a bardziej jeszcze prokuratorowi w chwili, gdy czyni wnioski. Wyłamanie się z pod przepisów, które tu przytoczyłem, nie objętych niemal żadną literą prawa, lecz uświęconych tradycją i obyczajem, pociąga za sobą surową dla adwokata dyscyplinarną odpowiedzialność. Zachowanie ich stanowi tę siłę moralną, którą zgromadzenia adwokatów posiadają w całej Francyi; ztąd każdy niemal adwokat zasługuje na imię zaszczytne dane niegdyś obrońcom, przez rzymskiego mówcę: „*Vir bonus dicendique peritus*”.

Pierwszą zasadą i kamieniem węgielnym, na którym się cała ta instytucja opiera, jest harmonia, zgoda i wzajemny szacunek, którym członkowie zgromadzenia powinni być dla siebie przejęci. Kto chce, aby go szanowano, samego siebie najsamprzód szanować powinien. Żadne prawo, bo to w zupełności moc jego przechodzi, nie może nakazać szacunku publicznego dla nikogo; owszem, ilekroć chce opinią publiczną zawładnąć, najczęściej traci swą siłę. Prawodawca więc może tylko nadać pewne

(1) Merlia Repertoire, avocat.

prawa zgromadzeniom, istnienie ich legalne uznać i zgodzić się na to, iżby się rządziły przez wybieralnych z pomiędzy siebie urzędników. Na poważanie publiczne zgromadzenie zasługuje, otaczając szacunkiem i do rządów swych powołując ludzi pełnych talentu, poświęcenia i bezinteresowności, a wydalając ze swego grona tych, którzy się ze złą wolą z pod praw jego wyłamują. Kary nawet, które na członków swych zgromadzenie wymierza, posługują do podniesienia ich godności w oczach publicznej opinii, zwłaszcza gdy natchnione zostały nie żadną prywatą, ale baczeniem nieustanném na dobro publiczne. Nietylko jednakże suche zachowanie przepisów w tém życiu familijném zgromadzenia daje mu tę siłę wewnętrzną, lecz rzeczywista sympatya, powstająca między członkami, oraz ciągle czuwanie nad zachowaniem wszelkich praw delikatności w stosunkach wzajemnych. Ztąd też o adwokatach francuzkich możnaby wyrzec to samo, co Cottu o angielskich powiada: „Nie znają oni innéj rywalizacyi, prócz téj, którą talent tworzy; żadnemu nigdy w myśli nie postanie, ażeby się chciał wynieść nad swego towarzysza innym jakim sposobem i bodajby najmniejszy krok uczynić, szkodzić mu mogący. W tym względzie tak daleko delikatność swą posuwają, że mocno mieliby za złe synowi, któryby korzystając ze sławy przez ojca swego nabytą, zamieszkał w téj samej części miasta i w ten sposób szkodził swym towarzyszom”. Lecz wszystkie te względy tak jak w życiu towarzyskiem, nie mogą być ujęte żadnemi przepisami, gdyż na osobistém poczuciu i znajomości życia polegają, przeto dłuższego nie potrzebują objaśnienia.

Z téj siły wewnętrznej, zrodzonej w samém łonie zgromadzenia, płynie szacunek powszechny dla stanu obrończego, wsparty jeszcze bardziej zaufaniem, które rządy w nim pokładają, powołując z jego grona na urzędy i dostojeństwa sądowe, lub administracyjne, mężów odznaczających się nauką, talentami i prawością charakteru. W Anglii miejsca trzech prezydentów w sądach, jak również i starszych sędziów, adwokatom najczęściej bywają ofiarowane. Sędziowie zaś, którzyby adwokatami jeszcze nie byli, po objęciu urzędu swojego, poczytują

sobie za obowiązek, od wieków uświęcony, zapisać się do ich grona. Oprócz tego licznie zasiadają w izbie niższej i często do izby parów bywają powoływani. Godność lorda kanclerza, najczęściej też piastują dawni adwokaci. We Francyi także zajmują najpierwsze sadowe i administracyjne urzędy. Izba niższa, poczynawszy od zgromadzenia narodowego, zawsze pośród nich znajdowała najdzielniejszych mówców, a ileż to razy nieustraszonych obrońców swobód publicznych, których miłość ojczyzny wysokości talentu dorównywała. Rządy Francyi ciągle w ich rękach spoczywają, że z dzisiejszych wspomnę tylko p. *Billaut*, *Magne*, i *Baroche*, a naprzeciw nich postawię pp. *Favre*, *Olivier*, *Picard*, *Henon* i *Darwinion*, mówców z ludu, wszyscy adwokaci, wszyscy mężowie niepospolitego talentu. W ten sposób adwokaci nieograniczeni li tylko chęcią zysku, do honorów i zaszczytów otwartą mają drogę; lecz pierwój odznaczyć się muszą w swém własnem gronie, które tylko cnotę ma za godło. W tém miejscu przytoczyć należy pełne wymowy i prawdy słowa Juliusza Moser, jeszcze w przeszłym pisane stuleciu: „Zdaniem mojem, sami prawodawcy tylko są winni, jeżeli stan obrończy upada w swój godności. Odsunięciem go od miejsc ważniejszych, a powołaniem do rady audytorów, pozbawili go zupełnie nadziei i zachęty, a ztąd w naturalnem następstwie przytłumili wszelką żądzę odznaczenia się, jako wielcy i pełni zasług męże. Pozostawili mu tylko drogę zysku, która tembardziej staje się niebezpieczną, im mniej jęj towarzyszy cześć i szacunek. W ten sposób narzucili krajowi ludzi złych i postavili się sami w tęg ostateczności, że karceniem ich tylko w porządku utrzymać są w stanie; a pomimo to wszystko, żądają jednak, żeby adwokat miał serce wielkie dla wdów i sierot, pełen był odwagi przeciw ciemieżcom potężnym i posiadał wszystkie przymioty męża umiejętnego, cnoty i zapału pełnego. Odarty zwszelkięj nadziei pozyskania honorów, tylko honor ma mieć na baczeniu. Obok gorzkich nieraz uwag jak najmniej zasłużonego sędziego, powinien zachować zamiłowanie dla zawodu swojego, nie słabnąć w swęj wolnej i swobodnej myśli. Wykluczony z wyższych towarzystw,

powinien zachowywać obyczaje elegancyi pełne, nie tracić poczucia swój godności i prawdę bez obrażenia smaku umieć wypowiedzieć. Wszystko to ma czynić i jeszcze wiele innych rzeczy, a przytem zawsze pozostać na stanowisku najemnika dniowego i handlarza akt. Wątpię czy się zdarzył wypadek, w którymby prawodawca połączył w jedno tyle sprzecznych ze sobą żądań" (1).

Nacisk tu także położyć należy na różnicę, jaka we Francyi zachodzi między adwokatem i avoué. Nie tutaj miejsce rozbierać elementarnie rodzaj zatrudnień każdego z nich; znana jest powszechnie rola każdego z tych pomocników działań sądowych. Dosyć wspomnieć, że cała instrukcja sprawy, wszystkie proceduralne zatrudnienia należą do avoué, częstokroć prowadzone pod nadzorem adwokata, który staje tylko do obrony (*plaidoirie*). Ztąd to wszystko co jest handlarstwem, kramarzeniem się ze stronami, porozumiewaniem się z władzami, lub też innemi osobami do avoué należy; adwokat pozostaje na wyżynie rzymskiego patrona, daleki od wszystkich tych zatrudnień, gdzie trudno całą godność zachować w rozterkach nieraz o groszy kilka. A jeżeli mu płać za obronę, toć i ksiądz z ołtarza żyje. Przeciwnie temu podziałowi zajęć oświadczają podobno, że mały po większej części przedmiot sporu sprawiłby, iż ani adwokat, ani avoué nie znaleźliby dostatecznego utrzymania. Pozorna to tylko argumentacja i łatwo zbitą być może. Weźmy nasamprzód całą ilość sporów, które przychodzą po rozstrzygnięcie przed nasze trybunały, a ztąd ogólną summę honoraryów, która za trudy koło nich łozone przypada. Pewna część z téj summy wypadnie za działanie proceduralne, druga za obronę, nikt bowiem nie przypuści, iżby ta ostatnia tylko w dodatku i darmo miała być ofiarowaną klientowi. Do dziś dnia nierozdzielnie i jedno i drugie bierze u nas adwokat. Przypuśćmy, że podział proponowany nastąpi, wtedy do dziś dnia istniejący obrońcy podzielą się na adwokatów

(1) W rozprawie: *Also ist die Anzahl der Advocaten nicht so schlechterdings einzuschränken*. (*Patriotische Phantasien* Bd. III, nr. 51, § 204).

i avoué. Ztąd też i summa ta rozdzieli się na dwie połowy, tak, że jedni i drudzy znajdą wynagrodzenie za trud swój. Avoué może większe będzie miał dochody z każdej sprawy, adwokat mniejsze; lecz ten ostatni mniej już mając do czynienia, będzie mógł podejmować się większej liczby obron. Wreszcie liczba avoué zostanie ograniczona, jak u nas dzisiaj regenci i adwokaci, a liczba tych ostatnich nieograniczona stósować się sama będzie do ogólnej zasady ekonomicznej ofiary i żądania (*offre et demande*). Z drugiej strony powiadają, że koszta processu wzrosną w każdym razie, gdyż kto większe ma zbierać korzyści i taniej też pracę swoją może odstąpić, a w ten sposób liczba małych spraw od rozsądzenia sądowego usuniętą będzie, gdyż przedmiot nie wystarczy na zaspokojenie kosztów. Tém lepiej, pieniactwu aż nadto zagęszczonemu droga się ukróci, tego i adwokaci życzyć sobie powinni; kto tak szczytnemu poświęca się zawodowi, powinien o tém pamiętać, że lepiej tonsury nie nosić, aniżeli ją pokrywać fałszywą peruką.

Po tej uwadze mimochodem tu uczynionej, powracam do mego zadania, wystawienia obrazu zgromadzenia adwokatów we Francyi. Z wystawionego powyżej położenia obrońców, stanowisko ich do sędziów i między sobą w chwili dyskusyi sądowej równą powagą, wzniosłością, a przede wszystkim i wolnością się odznacza. Stając jako przeciwnicy do boju pod godłem tych samych zasad, chociaż z różnym rzeczy rozumieniem, nie zapominają na chwilę o szacunku wzajemnie sobie należnym. Uprzejmość w wysłowieniu, delikatność w koniecznych nieraz zwrotach osobistych, nigdy nic takiego, coby szarpać mogło honor, lub dobrą sławę; bo raz jeszcze, kto chce być szanowanym, samego siebie szanować powinien. Przed sędzią dopiero na jaw wychodzi cała potęga zgromadzenia, a która się da ująć w te słowa, tak pełne społecznego znaczenia: „wolność obrony”. Tam gdzie pierwszą zasadą wszystkich swobód jest prawo, że każdy sądzony tylko być może przez właściwego sobie sędziego za jakiegokolwiek przestępstwa, a więc także polityczne, lub prassowe przy istniejącej wolności druku i zniesieniu systemu prewencyjnego: tam wolność obrony

podnosi się do niezwykłego znaczenia. Potrzeba, ażeby naprzeciw władzy dyskrecyonalnej prezesa, który dyskusyi przewodniczy, obrońca jako wcielenie tej świętej zasady, wsparty był całą potęgą zgromadzenia, nie był jednostką pojedynczą, odartą z powagi i władzy; potrzeba, żeby zgromadzenie było wyrazem opinii publicznej, jej szacunkiem silne i poważne. Wtedy prezes, którego władza tak jest wielka, nie odważy się przerywać, lub ścieśniać obronę, bo będzie miał wciąż na baczniu, że zgromadzenie całe, a wraz z niem i opinia publiczna zawoła słowami Berengera (1): „Odjąć adwokatowi prawo powiedzenia wszystkiego co za potrzebne uzna dla obrony swego klienta, to znaczy okazywać barbarzyńską obawę, ażeby oskarżony nie uniknął kary i objawiać wątpliwość, czy zasłużył na takową swém wykroczeniem. Kiedy człowiek rzuca się w fale morskie, by ratować tonącego, wszakże nie jest obowiązany schwytać go za tę lub ową część ciała: byle go uratował, stało się ludzkości zadość”. Tam gdzie adwokaci wykształcili się pod wpływem opinii publicznej i jej szacunkiem są otoczeni, w najcięższych czasach przejść politycznych zawsze tę samą zachowują odwagę w obronach swoich, i dopóty głos ich nie milknie, dopóki dopomódz mogą nieszczęśliwemu.

Kończę ten obraz organizacji zgromadzeń adwokatów we Francyi, zastanowiwszy się ze wszech stron nad zbawiennym wpływem tej instytucyi na dobry wymiar sprawiedliwości krajowej. Jest to przedmiot godny głębokiej rozwagi tak dla zwyczajnego obywatela jak i dla mężów stojących u steru rządu.

(1) De la Justice Criminelle en France, Paris 1818, p. 417.

